



Nr. 65.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 mrk., miesięcznie 36 fen.,
z odnośnieniem do domu 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, sobota 20 marca 1886.

Przedpłata na pocztach
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
RĘKOPISMa się nie zwracają.

Rok 4.

REDAKCJA „Wielkopolanina“: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Nakład codzienny 6750 egzemplarzy.

Walne zebranie Kółek włościańskich.

(Dokończenie mowy p. Patrona.)

W końcu przychodzi relacja z całorocznych rozpraw nad głośnym swego czasu projektem do zmiany prawa spadkowego. Jak każda rzecz nowa spotyka się z krytyką, która rozbiegając dodatnie i ujemne jej strony, wstrzymuje jej przyjęcie dopóki grunt jej zbadany i za nadający się do miejscowych stosunków uznany nie zostanie, tak też i rzeczony projekt, jako zmierzający do zaprowadzenia zmian w kwestyi żywo obchodzącej właścicieli posiadłości mniejszej, zrodził obawy, wywołał niepokoje i nie znalazł tak łatwego, jak się spodziewano, przyjęcia. Projekt ten wysunięty niefortunnie na dziennikarskie pole, spowodował nie wyjaśniające rzeczy starca, wstrząsające panującą łącznością i zgodą. Dopiero po niejakiem czasie sprowadzony w zacisze Kółek rolniczych, rozbiegany był spokojnie na miesięcznych zebraniach i walnych powiatowych przebieżkach przez samych gospodarzy, na podstawie danych przez patronat objaśnień. Rezultat tych całorocznych rozmyślań i rozpraw jest otóż taki, że na 147 Kółek tylko 19 zgodziło się na ów tak zwany projekt do zmiany prawa spadkowego. Wiem, że tak mała liczba pozyskanych spowoduje niezadowolenie zwolenników projektu i zarzuca nam niejasne przedstawienie lub niezrozumienie rzeczy. Po czyżej atoli stronie jest tu niezrozumienie, pokaże się, gdy przytoczę powody, dla których rzeczony projekt tak znaczną większością odrzucony został. Zadaniem Ordynacji działów majątkowych, zmiany prawa spadkowego jest utrzymanie własności ziemskiej w całości. Zgadza się na nie właściciele przeciwni parcelacji gospodarstw i to w powiatach międzyrzeckim, babimojskim, międzychodzkiem, gdzie ziemie są słabe i w okolicach odległych od większych miast. Twierdzą oni, że z gospodarstwa kilkadziesiąt morgowego ledwo mogą utrzymać rodzinę, a na kilku morgach wcaleby się gospodarz z rodziną wyżywić nie mógł; powiadają, że plaga dla większych gospodarzy są małe parcele, których właściciele robią szkody i nie przed nimi na polu utrzymać nie można. Przytaczali mi przykłady, gdzie chłopci kupiwszy kilka mórg ziemi, pobudowali chałupki i stodołki i poszli na całe lato za robotą do Niemiec, a w domu zostawili żony z dziećmi, które przez lato miały z sąsiednich pól tyle nagromadzić zboża i warzyw, ażeby jak mężowie do domu wrócić, przez całą zimę mieli wyżywienie. W obec takich stosunków trzeba przyznać, że ci przeciwnicy parcelacji mają słuszne powody do starania się o utrzymanie gospodarstw w całości. Na ziemiach urodzajnych zaś, w bliskości większych miast są znowu wszyscy gospodarze za parcelacją. Utrzymują oni, że i z małego kawałka ziemi dorobić się można i przytaczają jako dowód przykłady z życia. Pewien n. p. gospodarz

powiada, że wydzielił synowi z swego gospodarstwa 10 mórg ziemi, a że ten się dobrze rzucił i skupował od sąsiadów po kilka mórg, ma ich po latach kilkunastu ośmnaście. Podobnych przykładów mógłbym więcej przytoczyć. Gospodarze w bliższej okolicy Poznania, jak w Wildzie, Winarach, Ratajach, Górczynie, Jeżycach, słuchają nie chcą o tym projekcie, raz że z wyżej podanych powodów są za parcelacją, a potem zraża ich niska taksa ziemi, według której gospodarstwa przy działach mają być taksowane; ziemia bowiem pod Poznaniem ma znacznie większą wartość niż w dalszych okolicach, sprzedają ją gospodarze w mniejszych parcelach na ogrody, zabudowania od 200—1000 tal. Gdzie ziemia ma tak wysoką wartość, to dziwić się nie można gospodarzom mającym na oku interes własny, że są za parcelacją i z tego powodu na ów projekt zgodzić się nie chcą. Oceniając bezstronnie zdania przeciwników parcelacji i jej zwolenników, przyznać musimy, że jak przez jednych tak przez drugich podobne wywody są w danych razach słuszne, nie skłonią ich do ustępstw żadne ekonomiczne argumenty ani też dziennikarskie teorie i natrafiają zawsze na silny opór, jaki stawiać będzie obrona własnego dobra. A dopóki interes własny dzielić będzie gospodarzy na dwa obozy, to jak dwa prądy przeciwnie nie dadzą się sprowadzić do jednego łózyska, dopóty też i o jednomyślnym przyjęciu ordynacji działów majątkowych mowy być nie może. Jeżeliby się miał odezwać jaki zwolennik projektu, — nie daję za wygraną, a od czego jest testament? który nie pozwala wkraczać ordynacji działów majątkowych, dla czego nie objaśniliscie gospodarzy, że to prawo nie ma być przymusowem i że ten tylko kto zechce ma z niego korzystać, toć rzecz jasna jak na dłoni, iż nikt nie będzie zagrożonym w dowolnem rozporządzaniu swą własnością. Tak zagadnięty — to choć radbym już skończyć — musiałbym odpowiedzieć, że i te dwa szczegóły przemawiające za projektem zostały przytoczone i wyluszczone. Na pierwszy odpowiedzieli gospodarze, że nie mają zaufania do testamentu, bo jak człowiek zdrowy, to o nim nie myśli, a jak chory, to słaby ma już rozum i ulega namowom żony lub krewnych, a zresztą choć przy zdrowiu i przy rozumie to też może się omylić, — mówili dalej — że niejedynemu gospodarzowi, co zrobił testament na korzyść jednego z pokrzywdzonych reszty dzieci, to dopiero byłby płakał, gdyby był widział, jak ten synek, co za życia umiał mu się przychlebiać, marnotrawił owoce ciężkiej pracy po jego śmierci, a drugie dzieci patrząc na to, w grobie mu złorzeczyły i przez tę niesprawiedliwość gospodarstwo i cała rodzina zmarniała. Kochamy — powiadają — wszystkie dzieci zarówno, niech się sami dzielą po naszej śmierci według teraźniejszego prawa, które uznajemy za dobre. Staralem się zbijać tak niekorzystne do robienia testamentu uprzedzenia, — mówiłem — że z tego

iż ktoś chybił przy robieniu testamentu nie wynika, żeby go potępiać, owszem powszechnie jest uznane, że testament z rozwagą i zgodą sumienia zrobiony, chroni pozostałe dzieci od niezgody i rozterek w rodzinie, czy przez to wpłynęłam na zmianę usposobień — nie wiem. Co zaś do owego nieprzymusu, to objaśniliscie gospodarzy, że kto zechce to zapisze się w sądzie do matrykuly za opłatą 3 marek, a ci co nie chcą przystąpić, nie powinni swym uporem krępować woli tych, co by chcieli z tej nowej ordynacji korzystać. Zdawałoby się, że takie wyjaśnienie powinno usunąć uprzedzenia do wniosku. Ale ba? kiedy to ci nasi gospodarze dzisiaj już nie w ciemności bici — dysputowaniem w Kółkach wyrobili sobie pojęcie, i na to znaleźli odpowiedź: — dobrze — powiadają — dziś nie przymusowe, a kto nam zaręczy, że jak gospodarze zechcą się do ksiąg sądowych zapisywać, że to prawo stanie się za lat parę przymusowem? bo kto ma moc nadawania prawa dzisiaj takiego, to też z czasem mógłby nam narzucić inne, a my sami o prawo, które nam się wcale nie widzi, dopraszać się nie myślimy. W taki otóż i podobny sposób wielu gospodarzy w rozmaitych stronach uzasadniało odrzucenie rzeczzonego projektu. Przed pół rokiem ukazała się broszura wydana przez dr. Celichowskiego „O działach majątkowych“ z dołączeniem tekstu ordynacji śląskiej, wyjaśnia ona rzecz zwięźle i gruntownie, zdawałoby się, że powinna usunąć wszelkie wątpliwości i przychylić opierających się na stronę ordynacji. Zna ją już nasi gospodarze, lecz i tu na działach majątkowych podług ordynacji śląskiej zgodzić się nie chcą, wiedzą już oni, że gospodarze na Śląsku nie chcą jej się poddać, — co zresztą zgadza się z wiadomością z Kółka Sycowskiego, na pograniczu Śląska położonego w sprawozdaniu podaną. Wiedzą także i to nasi gospodarze, że stowarzyszenia chłopów niemieckich — „Bauervereine“ — w powiatach obornickim i wschowskim projekt ordynacji odrzuciły, co tem więcej podnosi ich nieufność. Po wykazaniu zapatrzywań gospodarzy i po przytoczeniu wyjaśniających takowe wywodów, myślę, że szanowne zgromadzenie zgodzi się ze mną, iż na dzisiaj-śm zebraniu nie mamy nic więcej o tej sprawie do mówienia, dla tego też nie postawiłem jej na porządku dziennym, bo choćbyśmy jak najdłużej o niej rozprawiali, to nie usłyszelibyśmy nic nowego, chyba powtórzenie przytoczonych przezemnie zdań; po cóż dopiero młócić słomę i tracić czas drogi, kiedy porządek dzienny dostarcza nam plenniejszych kłosów. Jakkolwiek bądź nie zrobiło się nic złego poruszeniem tej kwestyi, straciło się wprowadzić nieco czasu, lecz nie bez korzyści, bo poznano się rozmaite usposobienie, pootwierano się gospodarzom komórki, zaczęli się interesować tą żywo obchodzącą ich sprawą, nauczyli się poważnie nad nią zastanawiać i swe zdanie w ogóle wyrażać, co w każdym razie wpłynęło dobrze na wyjaśnienie kwe-

sty, która prędzej czy później byłaby doszła do wiadomości gospodarzy.

Oddając wreszcie co się każdemu należy, składam szczerą podziękę jak duchownym tak i świeckim prezesom za tę gorliwą pracę i obowiązkowość. Plon, jaki zbieracie z swego posiewu, zacni moi współpracownicy niech wam będzie nagrodą za tę pełną poświęcenia iście obywatelską ofiarność. Nie dajmy się zbić z toru ciężką dla gospodarzy dolą, zdwojmy nasze usiłowania, rozkrzewiajmy dalej dobre zasady, pracujmy wytrwale nad rozwojem naszej instytucji, a wzniesie się ona, mówiąc słowy wieszczki:

„Potężna jak ten lud kmiecy,
Co ją dźwiga swemi plecami.“

Walne Zebranie

Towarzystwa Czytelni Ludowych

odbyło się wczoraj w Poznaniu przy dość znacznym udziale członków miejscowych i zamiejscowych. Posiedzenie zajął zwięzłymi słowami prezes zarządu, p. dr. Zygmunt Szuldrzyński z Lubasza, poczem zebranie przez aklamację na krzesło prezydyjne powołało Eustachego Rogalińskiego z Królikowa, który przyjmując wybór zaprosił do pióra p. Gustawa Raszewskiego z Jasienia.

Sekretarz zarządu, p. dr. Władysław Lebiński odczytał sprawozdanie z czynności ubiegłego roku, które zamieszczamy tu dosłownie:

Piąte sprawozdanie Zarządu Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu. Rok 1885.

Mimo trwających ciągle najniekorzystniejszych stosunków, Towarzystwo nasze nie uroniło nic ze swej żywotności. Co się z jednej strony urywa lub nie dopisuje, to z drugiej się wynagradza przybytkiem. Nawet mimo tak lichych czasów pewien postęp nam zaznaczyć wypada, zważając na niżej podane liczby.

W roku ubiegłym założyliśmy nowych czytelników po miastach 15 a po wsiach 93, tak że liczba założonych dotąd czytelników wynosi po wsiach 556 a po miastach 109. Książek rozeszło się w tym roku na założenie nowych czytelników i powiększenie dawniejszych 17,807, czyli doliczając rozchód z 4 lat poprzednich, rozszerzono w ogóle książek 112,453 a prócz tego gratis rozdano w r. 1895 między lud na własność 1190 książek, rozumie się takich, które katalogiem naszym są objęte. Są to liczby dość poważne, ale sądząc z żądań do nas się odzywających, mogłyby być dziesięćkrotnie większe, gdyby fundusze na to pozwalały.

Przyznać to wszakże musimy, że niejedna z założonych czytelników nie funkcjonuje odpowiedniemu zadaniu, ale to już pozostawić musimy sumieniu naszych panów bibliotekarzy oraz łaskawej kontroli pp. delegatów o ile takowych do współpracownictwa z nami pozyskać potrafiłimy. Z wdzięcznością zaznaczamy, że czynność pp. delegatów się ożywiła, jak sprawozdanie kasowe wykazuje. Komisja krytyczna zawsze pod przewodnictwem p. W. Bentkowskiego i z współudziałem dwóch duchownych i dwóch członków zarządu, odbyła w r. bieżącym 4 posiedzenia, na których krytykowano i przyjęto do katalogu naszego 52 a odrzucono 40.

Obrot nasz zeszłoroczny kasowy, stan funduszu Towarzystwa i produktywność organizacji jego, wykazuje poniżej złożone, wyczerpujące sprawozdanie skarbnika:

Spis składek podług powiatów na rok 1885.

Nr.	Powiat	Delegat	Wpłynęło do kasy		Uwagi.
			a) przez delegata	b) na ręce kasyera główn.	
1	Babimojski	niema	—	37 50	
2	Bukowski	niema	—	60 10	
3	Bydgoski	jest	—	23 50	Zmiana deleg. na rok 1886.
4	Chodzieski	jest	45 75	—	
5	Czarnkowski	jest	6 —	3 85	Delegat przysłał do „Dz. P.“ 21 M. które fig. w doch. nadzwyczajnym.
6	Gnieźnieński	jest	15 —	6 —	
7	Inowrocławski	jest	—	5 —	
8	Kościański	jest	75 —	30 50	
9	Krobski	jest	220 —	4 30	
10	Krotoszyński	niema	—	8 40	Na rok 1886 delegat jest.
11	Międzychodzki	niema	—	—	
12	Międzyrzecki	niema	—	32 —	
13	Mogilnicki	niema	—	18 —	
14	Obornicki	jest	—	28 50	
15	Odolanowski	jest	48 80	15 —	
16	Ostrzeszowski	jest	130 —	19 30	
17	Pleszewski	jest	45 —	37 —	Zmiana deleg. na rok 1886.
18a	Poznański	niema	—	6 —	
18b	Poznań miasto	jest	910 50	1 50	
19	Śremski	jest	128 50	—	
20	Śremski	jest	—	34 95	
21	Szamotulski	jest	45 50	128 5	
22	Szubiński	jest	92 —	—	
23	Wągrowiecki	jest	376 20	17 —	
24	Wrzesiński	jest	85 —	7 10	
25	Wschowski	niema	—	5 —	
26	Wyrzyski	jest	—	—	
27	Prusy	jest	6 —	46 60	
28					
29	Z różnych stron		—	68 —	
			2229 25	688 15	

Suma składek za 1885 r. 2917 mr 40 fen.

Sumy zaległe, przysłane po Nowym Roku, figurować będą dopiero w sprawozdaniu za rok 1886.

Zestawienie dochodu i rozchodu na rok 1886.

A. Dochód.		
1. Roczne składki	—	2917,40 M.
2. Sprzedaż książek	—	275,45 M.
3. Nadzwyczajny dochód:		
a) Remanent z roku 1884	32,15 M.	
b) z „Dziennika Pozn.“	1164,00 M.	
c) z „Kuryera Pozn.“	493,69 M.	
d) z „Wielkopolanina“	423,60 M.	
e) z „Orędownika“ 7,10 M. i wskutek odezwy stronnict. obywatelskiego nie zgadzającej się na projektowaną zabawę publiczną celem pokrycia długów 91,22 M. =	98,32 M.	
f) z „Gońca Wielkop.“	10,00 M.	
g) z przedst. amat. 13/8 84	308,20 M.	
h) PP. Skóraczewski i Offierski w imieniu str. obywat. nie zgadzającego się na projektowaną zabawę publiczną celem pokrycia długów	187,45 M.	
i) z jednorazowych ofiar	2090,80 M.	
k) dług prywatny	216,16 M.	5024,37 M.
Suma dochodu		8217,22 M.

B. Rozchód.		
1. Zakupno książek	—	4262,13 M.
2. Oprawa	—	1648,50 M.
3. Koszta biurowe, lokale, pomoc biurowa, portorya etc.	—	1214,04 M.
4. Nadzwyczajny rozchód:		
a) kosztu procesu	11,90 M.	
b) spłata długu z r. 1884	1080,65 M.	1092,55 M.
Suma dochodu		8217,22 M.
Niedobór wynosi 216,16 M.		
Ilość członków:		
a) stałych	—	13
b) zwyczajnych	—	591
Suma		604

Zarząd.

Dr. Z. Szuldrzyński, prezes. B. Leitgeber, wicepr.
Dr. S. Jerzykowski, bibl. Dr. Kapuściński, kasyer.
Dr. W. Lebiński, sekretarz. Ks. Z. Czartoryski.

„Niedobór w gotówce, powtarzamy, wynosił na Nowy Rok 1886 216,16 mrk., lecz pan dr. Jerzykowski bibliotekarz dorzucił uwagę, że wartość książek, będących w zapasie zarządu przewyższa o wiele ten niedobór w kasie, tak, że ściśle biorąc towarzystwo nie ma niedoboru.“

Sprawozdanie to nie wywołało żadnych rozpraw w gronie zebranych; nastąpiło więc zaraz drugie i ostatnie sprawozdanie z rewizji kasy, a gdy ono poświadczyło o wzorowym porządku kasowych ksiąg, na wezwanie przewodniczącego dano deszarze panu skarbnikowi.

Gdy przy ostatnim punkcie porządku dziennego i wniosku członków, nikt nie zażądał głosu, przewodniczący zamknął posiedzenie.

Z ramienia władz był obecnym inspektor policyjny p. Büttner.

Żywot wiarusa.

(Ciąg dalszy.)

W końcu zaczął dzieciennieć w pewnym stopniu, np. pytał mnie raz, czy jak umrze będzie miał piękny pogrzeb — powiedziałem, iż będzie miał trumnę sklepioną, i dwa bractwa ze światłem. Prosił jeszcze, by mu palasz położyć na wieku trumny — obiecałem; — w godzinę później spotyka mego ojca, cały rozpromieniony z radości, i opowiada, jaki on szczęśliwy, iż mu dziadziś obiecał piękny sprawić pogrzeb i kończy temi słowami: „Teraz to już tylko będę prosił Boga, abym tego pogrzebu się doczekał, bom już taki stary!“

W roku 1870 nie mogło mu się w głowie pomieścić, aby armia francuska, której dawno nie widział, nie miała się nadzwyczajnie rozrościć. „Panie, to przecież pod Lipskiem co to tego było, a cóż to teraz tam być musi; Francuz to się okrutnie rozmnaża.“ Albo — „A to bestye Francuzi, jak się nauczyli od Moskali, rejterują a rejterują, a Prusak za nimi, tak zupełnie jak my do Moskwy. Francuz Paryż spali, kraj zniszczy, a Prusak przegra, głodu namrze, jak my, ale Ren szerszy od Berezyny.“ Zdało mu się że jeszcze umie po francuzku i po hiszpańsku; więc mój brat najmłodszy mówi do niego: „Senor Polakos habebas tabakos“, a stary głową kiwa mrucząc: „na, na Mosie“, brat wyciąga z pod płaszcza pudełko cygar i ofiaruje staremu. Cygara z wdzięcznością przyjęte, giną w kieszeni kożucha, a wiarus spotkawszy potem mnie lub ojca mówi: „Już to po hiszpańsku w Polsce nikt nie umie, tylko jeden pan Jan, bo z nim to się jeszcze czasem mogę rozmówić.“

W roku 1871 przyjechało do mnie dwóch

oficerów francuzkich, znajomych mi dawniej, wziętych pod Sedanem, internowanych w Wrocławiu.

Jadąc na polowanie przez podwórze na którym Borowski był czynnym, pokazuję im le gionistę. a jemu powiadam, że to z francuzkiej gwardyi oficerowie. — Nie chciał z początku wierzyć, a gdy go zapewnilem, że tak jest, rozplakał się, a do mnie mówił, „jak to zkarłowaciało, coż to za stare gwardye;“ bo obaj byli mali, a mianowicie hrabia de la Roche Aymon, zupełnie niskiego był wzrostu. Francuzi zeszli z wozu, by dłoń uściśnąć Napoleońskiemu wiarusowi; Borowski podając rękę, „comment va, camarades“ (jak się macie towarzysze). Oficerom lza rozczulenia stanęła w oku; zapytali mnie, czy mogą mu zostawić upominek, a gdy oświadczyli, że nic przeciwko temu nie mam, dali mu po sztuce złotej monety, z popiersiem swego cesarza. Stary do śmierci te monety jako relikwie chował i zdaje się, iż przed zgonem, na jakiś dobry cel ich użył, bo po nim nie pozostało.

Gdybym chciał opisywać, dziesięcioletni pobyt Borowskiego w mym domu, dużo bym papieru zapisał, ale to nie jest moim zamiarem. Chcę opisać jego wojskowe życie, a opisać tak, jak on sam mnie je podyktował. Wypełnię przez to daną wiarusowi obietnicę, a czytelnikom stawię przed oczy obraz chłopca polskiego, jakim był s. p. Józef, a jakim winien być każdy nasz włościanin, który swój kraj kocha i swoje powinności spełnia.

„Urodziłem się w Roszkach pod Krotoszy-nem, kiedy, nie baczę, bo to już bardzo dawno, wiem tylko, że kiedy Napoleon Wielki, wygrał bitwę pod Jeną, i miał Polskę odbudować, już byłem ułanem. W roku 1807, wykomenderowali nasz pułk do Hiszpanii, jakoś to było w maju,

druga Legia Nadwiślańska, czyli 7 pułk ułanów, dostał się do Chatel le Roux; naszym pułkownikiem był Konopka, szwadronem zaś moim, komenderował kapitan Koziatulski; pluton był Niegolewskiego. Z Chatel le Roux, poszliśmy do miasta Tuluzy z tamtąd do Bajonny, w Bajonnie przyłączyli nas do korpusu Marszałka Viktora, a potem, prześliśmy okrutne góry, co się nazywają Pirenee. Zaraz za temi górami, spotkaliśmy pułki Skotów, co to chodzą bez spodni zimną i latem, ale są to okrutne chłopcy. Pod miastem, co Hiszpanie nazywają Pampeluna, wyszli naprzeciwko nam, formując się w Karebataliony, ale jak nasz pułkownik zakomenderował, „naprzód szwadronami“, to każdy batalion rozbił nasze ulany w puch. Potem poszliśmy do miasta hiszpańskiego Lograno, co leży nie daleko morza, i z tamtąd wygnaliśmy Hiszpanów.

Nasze piechotne regimenty to poszły od Pampeluny na taką fortecę hiszpańską, co się zowie Szarakoza (Saragossa) i tam, był bój morderczy, okrutnie się Hiszpani trzymały, ale to im się na nic nie zdało, bo Chłopi z swoim siódmym regimentem zdobył miasto.

Myśmy poszli od Lograno ku fortecy co się zwie Tortoza, gdzieśmy mieli bardzo ciężką przeprawę, także niedaleko Leridy srogą wzięliśmy łaźnię. Wtedy całą armią francuzką dowodził Marszałek Soult, i dopiero jak cesarz przyjechał z Francji, by swego brata Józefa na tronie hiszpańskim osadzić, to cesarz całą komendę objął. Nasze legiony poszły w głąb kraju, a potem ku stolicy co się nazywa Madryt, a nas pozostawiono w korpusie Marszałka Viktora, i z nim szliśmy na Madryt. Ale tam są srogie góry, a te góry były obsadzone piechotą hiszpańską, a droga w skałach kuta a kręta prowadziła do Madrytu jedna. (Dalszy ciąg nastąpi.)

Wiadomości polityczne.

Berlin, 18 marca. [Biskup Kopp temi dniami wyjechał z Berlina do Fuldy, rezydencji swej biskupiej.

Podczas pobytu swego w Berlinie przyjmowany był na osobnych audyencych tak u obojga cesarstwa, jak i u księcia następcy tronu i kilkakrotnie odbył konferencje z ks. kanclerzem.

Układy rządu pruskiego za pośrednictwem swego ambasadora w Rzymie ze Stolicą Apostolską trwają jeszcze ciągle i obejmują podobno wiele rzeczy ważnych, o których dowiemy się dopiero później. Tymczasem szczegóły rokowań tych w głębokiej trzymają się tajemnicy.

— Izbie deputowanych przedłożono projekt budowy kilku kanałów, szczególnie dotyczących rzeki Ems i połączenia środkowej Odry z górną częścią Sprei.

Projekt zawiera 2 paragrafy i oblicza koszt na wybudowanie tych kanałów na 71 milionów marek, które pokryte być mają w drodze pożyczki państwowej.

— Prawo o emeryturze dla oficerów, występujących z czynnej służby, nie wpraw przedłożonem będzie Radzie Rzeszy, jako odpowiedniemu czynnikowi prawodawczemu cesarstwa, aż izba deputowanych nie załatwi się z projektem, nad którym właśnie debatuje jedna z jej komisji, a wedle którego oficerowie armii niemieckiej od prywatnego swego majątku płacić mają komunalny podatek dochodowy. Oba bowiem projekta, zdaniem rządu, tak są ściśle ze sobą połączone, że nad pierwszym rozpocząć dopiero można rozprawy, gdy drugi zupełnie będzie załatwiony.

Warszawa 17 marca. Jenerał-gubernator warszawski Hurko, gubernator wileński Kochanow i naczelnik warszawskiego okręgu naukowego, osławiony Apuchtin, przez kilka tygodni bawili w Petersburgu. Po co tam byli wezwani, z początku nikt nie wiedział; teraz pokazuje się, że celem ich pobytu w stolicy moskiewskiej były narady nad utworzeniem osobnej komisji, która siedzibę swą mając w Petersburgu, zajmować się pono będzie wyłącznie sprawami Królestwa Polskiego.

Przewodnictwo w komisji tej objąć ma wielki książę Michał, a w skład jej wejdzie, jak mówią, wielki książę Konstanty, kilku ministrów i były naczelnik spraw sądowych w Królestwie.

Zadaniem komisji rzeczonoj ma być obmyślenie środków, celem zniesienia ostatecznego wszelkich, choćby najdrobniejszych urzędzeń, któreby mogły jakkolwiek przypominać coś z dawniejszej odrębnej administracji Królestwa Polskiego.

Tym sposobem co do zarządu cywilnego Kraj nadwiślański, jak brzmi w języku urzędowym nazwa Królestwa Polskiego, porównanym być ma z resztą krajów, rosyjskiemu berłu podległych.

Nowe te rozporządzenia dotyczą sądownictwa, szkoły i zarządu gminnego.

Mieszkańcy Królestwa zauważyli, że usiłowania Moskali w zacieraniu wszelkiej odrębności w krajach dawnej Polski datują się głównie od ostatniego zjazdu trzech monarchów w Skierniewicach; przypuszczają więc, że nie są one bez związku z ostatnimi projektami pruskimi, które rząd przedkłada sejmowi „dla wzmocnienia żywiołu niemieckiego.”

— Śpieg Dobrianskij nie zaprzestaje niecnej swej roboty; prawie co dzień za jego sprawą zwożą do cytadeli warszawskiej księży katolickich i osoby cywilne, oskarżonych o utwierdzenie unitów we wierze katolickiej.

Nieszcześliwych tych więźniów czeka wywiezienie drogą administracyjną na Sybir lub Kaukaz.

Temi dniami znowu dostawiono tu z Lublina 70 osób w skutek ostatnich wypadków tam zaszłych z okazji aresztowania zakonników tamtejszych, i zamknięto ich w cytadeli.

Jak słyhać, wszystkim wytoczyć mają proces kryminalny, o opór stawiony władzom i o zaczepienie siły zbrojnej.

— Chęć odwetu za gromadne wydania pruskie nie ogranicza się, jak się zdaje, na sam tylko stan kupiecki, ale dotyczy nawet ludzi fabrycznych, rzemieślników, a nawet i robotników, po kopalniach pracujących.

Temi dniami zebrali się w Warszawie kierownicy kopalni, by nad sprawami górnictwa między sobą się naradzić i postanowili podobno dać terminatkę wszystkim Niemcom, po war-

szatach ich zatrudnionym, a natomiast dać robotę rzemieślnikom miejscowym.

Z takimi samymi zamiarami noszą się także fabrykańscy i więksi przemysłowcy, ulegając parciu opinii publicznej, że pierwszeństwo dać trzeba w pracy krajowcom przed cudzoziemcami.

Los nader smutny czeka więc tych ostatnich, których liczba wynosi kilkadziesiąt tysięcy.

Nawet i wielcy przemysłowcy niemieccy, chociaż dorobili się już znacznego majątku, zagrożeni są w swej egzystencji przez to, że zmuszeni się widzą oddalać robotników niemieckich, a polscy niechętnie tylko przyjmują u nich zatrudnienie.

W Monachium obraduje sejm bawarski już od kilku tygodni i przez cały ten czas nie zaszło nic takiego, co by okazywało jaką nieufność jego do rządu.

— Król bawarski tak wielkimi obciążony jest długami, że naczelnik jego finansów prywatnych już sobie nie wie rady. Wszędzie stara się nową zaciągnąć pożyczkę ale nigdzie dać mu jej nie chcą, chyba, że sejm zatwierdzi jeżeli nie pewność pożyczonego kapitału, to przynajmniej poręczy za to, że procenta płacone będą regularnie.

Dotychczas sprawy tej sejmowi nie przedłożono, ale jeżeli to nastąpi, wątpią, czy mimo całą swą gotowość dla projektów rządowych okaże chęć do przyjęcia na się żądanej gwarancji.

W Hiszpanii przed kilku dniami w okolicy miasta Granady wielkie było trzęsienie ziemi, które nie małą liczbę domów uszkodziło i między ludnością nadzwyczajny wywołało popłoch.

Z ludzi na szczęście nikt cięższego nie poniósł uszkodzenia na ciele.

Na wyspie Sycylii, góra wulkaniczna Etna wyrzuca obecnie, jak donosi telegram, ogromne masy popiołu i słup ognisty wznosi się nad nią bez ustanku na znaczną bardzo wysokość. Widok pracującego tego wulkanu ma być wspaniały, lecz zarazem przejmujący grozą.

Przytem podnoże góry ciągle prawie drży od wybuchów podziemnych.

Mieszkańcy do podobnych wypadków tak są przyzwyczajeni, że nikt z nich nie myśli opuszczać mieszkania, choć domy dość mocno się trzęsą.

Kółka włościańskie.

W Kościanie dnia 28 bm. na sali p. Kurczewskiego (dawniej Gąsiorowski) odbędzie się Walne Zebranie Kółek Włościańskich na powiat Kościański.

Wiec chłopski

w sprawie szkoły oraz wykupowania ziemi polskiej odbędzie się na dniu 28 marca o godzinie 1-szej z południa w gościńcu w Wierzenicy. Na który niżej podpisani wszystkich dobrze nam życzących uprzejmie zapraszają.

Piotr Ciepliński, Michał Chmielewski, Teodor Drachowski, Michał Pielucha, Tomasz Szmania, Walenty Wydowski.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 19 marca.

* Pan adwokat Geissel w Lesznie, który jako przewodniczący w niemieckim Towarzystwie obywatelskim wysłał adres do ks. Bismarcka, dziękujący mu za jego wielkie mowy w sejmie i za troskliwe starania wzmocnienia niemieckości w naszych stronach, otrzymał w tych dniach w odpowiedzi podziękowanie za ten adres i życzenie dalszego rozwoju owego Towarzystwa.

* We Wschowie sprawa budowy nowego gimnazjum realnego jeszcze nie rozstrzygnięta, lecz mieszkańcy spodziewają się załatwienia tej sprawy w najbliższej przyszłości.

* Wielkie śniegi, jakie spadły w nocy z wtorku na środek, zatamowały komunikację — pociągi postawały wśród drogi. Do Poznania telegrafowano po kilkaset robotników. Pod Bydgoszczą wojsko i robotnicy wykopują poszczególne wagony i odpychają do stacji. — Rozeszła się tu wieść, że na torze poznańsko-bydgoskim miało się wydarzyć nieszczęście wykoślenia się pociągu i że wiele osób miało zginąć. Nie o tem nieszczęściu nie ma prawdy, tylko tyle, że pociągi zawiejami w kilku miejscach wstrzymane nie doszły do Poznania, tak samo osoby, które przed

wczoraj po południu wybrały się na dworzec, powróciły, gdyż pociągi nie wyruszały z dworca. — Dyrekcyja kolei wschodnich postanowiła także na drngorzędnych kolejach zaprowadzić wagony ogrzewane parą, a usunąć wagony ogrzewane piecami żelaznymi.

W pasiekach niektórych pszczoły zaczęły już wylatywać z ulów; niektórzy zjawisko to uważają za zapowiedź rychłej wiosny.

* **Przez Strzałkowo** z Królestwa Polskiego dowieziono tu do Księstwa w miesiącach styczniu i lutym około 2600 okseftów okowity. Okowita ta opieczetowana urzędownie dostała się wprost do dworców kolei żelaznej we Wrześni i w Gnieźnie, a potem idzie wprost do Hamburga koleją, lub też tylko do Poznania, a z Poznania drogą wodną.

Perek w ciągu zimy przewieziono tu dotąd od Strzałkowa około 40 tysięcy centnarów i tu je przerobiono częścią na okowitę, częścią na mączkę. Centnar w przecięciu wypada po 70 fen.

Dalszym towarem dowozowym jest słoma i siano; codziennie z Królestwa przechodzi 10 do 20 i więcej wozów. Na granicy kosztuje słoma 12—15 mr. za kopę, siano 1,50—1,75 mr. za cetr.

* **W austriackiej fabryce broni** w Steyer pracują nad nowym ulepszonym karabinem wedle systemu Werndla, dającym z łatwością do 40 strzałów na minutę.

* **Kalendarz.** Sobota, 20 marca: Patrycyusza biskupa. Suche dni. Wschód słońca o godzinie 6 minut 6, zachód o godzinie 6 minut 10.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 18 marca 1886

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Pani Parczewska z córką, mecenas Parczewski i Fiszer z Kalisza. Dr. Gryglewicz z żoną z Jutrosina. Michałowicz z Pleszewa. Niezabitowski z Turska. Krantz z Warszawy. Fiszer z Królestwa Polskiego.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Poznań, 18 marca. (Sprawozdanie giełdowe)

Stan powietrza: mróz.

Zyto: bez handlu. Cena wypowiedzialna 60,00 mr. Wypowiedziano 60,00 ctr. Na marzec 122,00 mr., na marzec-kwiecień 122,00 mr., na kwiecień-maj —, — marek.

Okowita: cicho. Cena wypowiedzialna 600,00 mr. Wypowiedziano 600,00 litrów. Na marzec 33,30 mr., na kwiecień 34,70 mr., na kwiecień-maj 35,10 mr., na maj 35,10 mr., na czerwiec 36,20 mr., na lipiec 36,90 mr., na sierpień 36,60 mr., na wrzesień 38,00 mr. — na październik —, — mr., Okowita w miejscu (bez beczk) 32,90 marek.

Ceny maki: pszena 00 nr. 11,50—12,00 mr., 0 nr. 10,25—10,50 mr., rzana 0 i 1 nr. 9,00 9,25 mr. za 50 kilogramów

(Sprawozdanie giełdowe). 4% nowe listy zastawne poznańskie 102,30 mr., 4% nowe listy rentowe poznańskie 103,70 mr., 5% powiatowe obligacje 103,25 mr., 4 1/2% powiatowe obligacje 103,25 mr., 4% śląskie listy rentowe 103,10 mr., Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 88,50 mr., Poznański bank prowincjalny 122,00 mr., 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolidowana 105,40 mr., 4 1/2% obligi długu państwa 99,75 m., Starogardzkopoznańskiej kolei żelaznej 103,50 mr., Warszawsko-wiedeńskiej kolei żelaznej 250,50 mr., Austriackie noty bankowe 102 00 mr., Austriacka renta srebrna 69,30 mr., 4% węgierska renta złota (duża) 84,25 mr., Polskie listy likwidacyjne 57,50 mr., Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisji 63,80 mr., Rosyjskie noty bankowe 203 75 mr. („Dziennik Pozn.”)

Wrocław, 18 marca. (Ceny targowe miejskie.)

Stale ceny ustanowione przez deputacyą targową.	Za 100 kilogramów		
	piękn.	średn.	pośled.
Pszenica biała	13 60	14 6	14 10
Pszenica żółta	15 60	14 20	13 60
Zyto	13 —	12 50	12 —
Jęczmień	13 90	13 30	11 50
Owies	13 60	13 —	12 40
Groch	16 —	15 —	13 —
Rzep	20 —	19 50	18 40
Rzepak zimowy	19 50	18 80	18 20
Rzepak latowy	22 50	20 50	19 —

Okowita (100 litrów po 100%). Wypowiedziano 600,00 litrów. Na marzec 34,00 mr., na marzec-kwiecień 34,00 mr., na kwiecień-maj 35,00 mr., na maj-czerwiec 35,60 mr., na czerwiec-lipiec 36,60 mr., na lipiec-sierpień 37,60 mr., na sierpień-wrzesień 38,40 mr., na wrzesień-październik 38,70 marek płac.

Bydgoszcz, 17 marca. (Ceny per 100 kilo) Pszenica: piękna 147—149 mr., średnia 142—146 mr., poślednia 135—140 mr. — Zyto: piękne 119—121 mr., poślednie 116—118 mr. — Jęczmień: piękny 122—126 mr., pośledni 112—120 mr. — Owies: 120—125 mr. — Groch: do gotowania 140—145 mr., na paszę 120—125 mr. — Wyka: 0 0—000 mr. — Okowita (100 litrów po 100%) 34,00 mr. — Kurs rubli: 204,00 mr.

— **Bióro Towarzystwa Obrony Prawnej:** Poznań, św. Marcin 73.

— **Bióro Towarzystwa Czytelni Ludowych:** Dr. St. Jerzykowski, plac św. Piotra 4.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościołów

poleca

Świece ołtarzowe z białego czystego wosku pod gwarancją za funt dowożony bez papieru 2,20 fen.

Olój do palenia dobrze rafinowany za litr 70 fen.

Knotki francuskie Guillaona do wiecznych lamp, palące się 8 i 15 dni, za pudełko 3 marki.

Plawidka na olój zwyczajne korkowe oraz francuskie porcelanowe.

Kadzidło (bursztyn czysty i z przymieszką) w najlepszym gatunku.

R. Barcikowski,

(699)

Poznań w Bazarze.

Z dniem 1 go marca handel nasz znacznie powiększiliśmy, dołączając na życzenie dotychczasowych odbiorców naszych nowe artykuły i polecamy prócz wszelkich nowości w materjach wełnianych aksamitnych i jedwabnych

wielki wybór

plócien, szertyngów, walisów, barchanów i t. d. Firanki, stołownicze, serwety gobelinowe, chustki wełniane i jedwabne halki.

Kretony na meble.

Perkale, satinety, nesle, plócienna na fartuchy i pościele.

Kaszmiry czarne od 80 fen., grenadyny od 60 fen. Materye trwale wełniane na suknie od 35 fen. (662)

Bieliznę męską, krawaty i parasole, szkarpetki itd.

Ceny niskie lecz stałe.

J. & T. Kamieński,

Stary Rynek nr. 76.

Skład plócien, bławatów i jedwabi.

W drukarni „Wielkopolańska“ Fr. Chocieszyńskiego, Poznań Wodna ul. nr. 15, nabyć można:

Elementarz Poznański

dla użytku szkół elementarnych publicznych i prywatnych podług mieszaną metodę pisania i czytania opartą na głosowaniu, opracowali Fr. Krajewicz i A. Modrzyński. — Z wielu rycinami. Książkę tę polecamy jak najgoręcej, podług niej bowiem można bardzo łatwo nauczyć się pisać i czytać po polsku. — Oprawiona tylko 60 fen. z przesyłką 70 fen.

Należytość można nadsyłać w znaczkach pocztowych.

Zupełna wyprzedaż

po znacznie niższych cenach, materiały piśmiennych, do kopiań, świec, mydeł, herbaty, towarów krótkich i galanteryjnych.

E. Löwenthal,

pod Ratuszem nr. 5. Również poleca 100 ark. papieru listowego, 100 kopert i teczkę do listów za 1 markę. — Zeszyty 4-arkuszowe, sortowane wraz z bibułami, tuzin 75 fen. (757)

PRZEWODNIK

do pisania

listów miłosnych oraz dotyczących się ożenienia i zamążpójścia ułożył *Wincenty B* Wydanie drugie. Cena 50 fen. do nabycia w drukarni

Fr. Chocieszyńskiego, Wodna ul. nr. 15.

Radlauera

Czerwona Apteka w Poznaniu Stary Rynek 37

poleca

1) Radlauera bez smaku kapsułki na tasiemca, (usuwa pewno i bez niebezpieczeństwa każdego tasiemca z głową w jednej godzinie); cena 3 marki.

2) Dr. Sprangera krople żółtkowe, butelka 50 i 80 fen.

3) Dr. Rossa balsam życia i esencja, usuwająca bólesci żółtka, niestrawność i bóle brzucha, butelka 1 markę.

4) Radlauera krople i herbata krew oczyszczające, po 75 f.

5) Radlauera esencja i masło na oczy, usuwająca bólesci i wzmacniająca wzrok cena 1 mrk.

6) Ruskij balsam spirytusowy, przeciwko reumatyzmowi i udarowi, but. 1 markę.

7) Radlauera poprawna prof. dr. Hebra masło na liszaje [Blei Crème].

Masło to jest nadzwyczaj gojącym środkiem przeciw liszajom, skórnej ostrości, zapaleniu skóry, cieczy solnej (Salzfuss) krostom gorączkowym, węgrom skórnym i w ogóle przeciw wszelkim gatunkom nieczystych skórnych wyrostów. Prócz tego, jeżeli się masło ta, na zapaloną ranę przyłoży, sprawia wielki skutek oraz poskramia na podszewie nagromadzone, szkodliwe stwardnienia, za wielkie i wybijające pocenie nóg.

8) Radlauera środek specjalny przeciwko całkowitemu zniszczeniu nagniotków, zęszczeniu skóry etc.

Wynaleść środek, który samodzielnie na nagniotki działa, takowe całkowicie niszczy, bez szkodenia skórze i bez bólu, było do dziś dnia najposzukiwszą potrzebą i najgorętszym życzeniem wszystkich tych, którzy na nagniotki albo zęszczenie skóry cierpią.

Środek taki znalazł się wreszcie w Radlauera specjalności, który w najdoskonalszy sposób nagniotki bez bólu oddala, każde zęszczenie skóry gruntownie niszczy, przy używaniu bielizny nie szkodzi i żadnego niedogodnego obowiązywania nie potrzebuje, il. 60 fen. (544)

Dla kolporterów!

Obrazy treści religijnej (oleodruki i chromosy) w jaknajwiększym wyborze, gotowe oszlone ramy do tychże i listwy oraz itp. artykuły ofiarują po cenach hurtownych

S. Bendlewicz i Sp.

w Pleszewie.

NB. Zamówienia i wysyłka wzorów uskuteczniają się odwrotnie.

Dwie trzecie ludzi cierpi na tasiemca,

ale tylko najmniejsza część wie o rzeczywistej przyczynie owych ustawicznych cierpień, a po największej części bywają oni leczeni na błędnie, na brak krwi, na katary i cierpienia żołądkowe.

Pewnymi oznakami tasiemca są: obserwowane odchodzenie członków podobnych do makaronu lub pestek dyniowych.

Inne zaś jeszcze oznaki: bladłość twarzy, mdły wzrok, sine na około ocz, zawsze obłożony język, słabe trawienie, brak apetytu na przemian z wielkim głodem, mdłość, nawet omdlenie przy czczym żołądku, wznoszenie się kłębka aż do gardła, silniejsze upływanie ślin do ust, kwas żołądkowy, palenie zgagi, częste odbijanie się, zawrót, częsty ból głowy, nieregularny stolec, świerzbienie w kiszce odchodowej i nosie, kolki wzdymania i fałste poruszanie, słabość członków, ssące i zgające bóle w kiszkach, bicie serca, brak menstruacji i zżanie w bokach.

Każdego tasiemca usuwam w jednej godzinie kompletnie bez niebezpieczeństwa. **Honorarium 6 marek 50 fen. (736)**

Pismienne zapytania proszę posłać pod moim adresem wprost do Poznania.

Prospekta darmo i opłacone.

W. Grünberg, pomocnik leczniczy.

Poznań, Mała Rycerska nlica nr. 16.

Monkowsk p Koronowo P. Z.

Pan Grünberg w Poznaniu

Z wielką radością z uczuciem szczęścia donoszę Panu, iż żona moja przez doskonałe lekarstwo Pańskie od tasiemca wraz z głową uwolniona została, wszystkie lekarstwa przed tem używane były daremne. Z szacunkiem

Michał Urbanowski.

Hochkirch p. Strzelno.

Szan. Panie Grünberg, Poznań.

Sławny środek Pański na tasiemca i u mnie się jak najlepiej okazał, składam zatem prócz Bogu, Panu moje tysiączne podziękowanie publicznie, z życzeniem by Bóg jak najdłużej Pana dla ulgi cierpiącym utrzymał, przyrzekając Panu, iż gdzie tylko okazja się nadarzy, gorąco go polecać będę. Podpisuje się z szacunkiem

Karol Zinser.

Kurs handlowy

rozpocznie się dnia 5. kwietnia r. b. Program franco.

Prof. Szafarkiewicz.

Kawiar astr., śledzie del. bałtyckie, śledzie opiekane, łosoś wędzony, ser szwaj., holenderski, kminkowy, ziółkowy, neuchatel-ski, wiedeński i Ramatour poleca

Cz. Nalantz

649) w Śremie.

Najlep. wielkoziarnisty astrachański **kawiar**, najlepszy elbląski i u-ralski **kawiar** poleca

E. Brecht's Wwe.

Świeży morski sędacz,

„ „ dorsz,

poleca w wielkiej ilości, zawsze świeży, handel kolonialny (804)

E. Brecht's Wwe.

Lekeye gry na fortepianie i skrzypcach udzielam po znacznie niższej cenie

Hipolit Nikiński,

metr muzyki.

ulica Św. Marcińska nr. 5. II p.

Elew gospodarczy

19 lat stary energiczny, który rok jeden praktykował przy gospodarstwie, znający się na gospodarstwie polnym i podwózkowym, poszukuje miejsca od 1-go kwietnia r. b. O łaskawe oferty uprasza się pod literą **A. A.** poste restante **Lipnica.** (789)

Gorzelnik kaw.

z kaucją 2000 mk. potrzebny zaraz do dużej parowej gorzelnii w Polce, dobra hrabiowskie. O spieszne zgłoszenia upr. (799)

Tramczyski, Wiel. Garbary 11

Osobę w średnim wieku z doświadczeniem mogą polecić jako zdatną **gospodynią** na wieś. **L. Frankenberg,** Podgórnica ulica nr. 12. (769)

Strzelecka ul. 19, mieszkanie o 3 pok. do wynajęcia

L. Frankiewicz

budowniczy i przedsiębiorca.

Poznań, róg ul. Kopernika i Łąkowej.

Wykonuje roboty murarskie i ciesielskie.

Plany, kosztorysy i wszelkie obliczenia w zakresie budownictwa wchodzące.

(377)

Do leczenia prywatnej chirurgicznej

Dr. L. Szumana w Toruniu

ulica Św. Anny nr. 179

poszukuje się (730)

starszej osoby

zdolnej do pielęgnowania chorech, męskich i żeńskich i posiadającej język polski i niemiecki

Nauczycielka Polka

egzam., posiad. grunt. jęz. francuz., niemiecki, wysoko muzyk., potr. zaraz na pensję 600 mk. (806)

Agencja-Polsko-Francuska, Wiel. Garbary 8.

Potrzebni za granicę

2 rządzców kaw. lub żon. z kaucją 2—3000 rubli (gub Warszawska i Kaliska.)

2 ekonomów kaw. (gub Warszaw.)

3 pisarzy gosp. pod Kalisz,

2 boni polki (gub Warszawska.)

2 gorzelanych żon z kaucją 3000 rubli (gub. Kaliska.) (805)

P. Teyssandier, Wiel. Garbary 8.

Urzędnik gosp. na 400 m.

potrzebny od lipca sub. S. K. T. poste restante Poznań. (750)

Porządnym

czeladnik piekarski

w sile wieku, obeznany w swym zawodzie dokładnie (Polak), znajduje stale zatrudnienie. Gdzie? wskazuje Ekspedycja Wielkopolańska pod nr. 788.

Gimnazyastów

przyjmuje na stół i stanowią

Klaczyski, nauczyciel

Piotra ul. nr. 5, na parterze (blisko gimnazyów.) (736)

Zapewnia się ściśle dozór i pomoc w łacinie, języku francuskim, matematyce i t. d.

UCZNIA

poszukuje zaraz (661)

J. Białas, zegarmistrz

Poznań, Chwaliszewo 74.